

45 w 2023 (455)

O generale zuchowym słów kilka

Data publikacji: 15.11.2023 / Autor: Albert Kokoszczyński

Od niedawna w Regulaminie Symboli, Odznak i Oznaczeń istnieje nowe oznaczenie funkcji. Mowa tu o błękitnym sznurze noszonym z ramienia (lub błękitnej beczulce noszonej na sznurze oznaczającym podstawową funkcję). Ale jakiej funkcji jest to oznaczenie? Szczepowego szczepu zuchowego? Hufcowego hufca zuchów? A może komendanta chorągwi zuchów? Otóż żadna z tych opcji, moi mili (od razu odpowiem na pytanie wszystkich zastanawiających się: żadna z tych funkcji nie istnieje). Mowa tutaj o **generale**. A ściślej mówiąc, o **generale zuchów** - funkcji wprowadzonej nowym regulaminem gromady zuchów. Generale różniącym się od generałów w wojsku tym, że jest powoływany przez hufcowego hufca harcerzy i w związku z tym nie jest najwyższą rangą. Ba, dodatkowo nie jest stopniem, tylko funkcją, jak już wcześniej wspomniałem. Ale nie jestem tu, by opisywać różnice między generałem zuchów a generałem w wojsku. W niniejszym artykule przedstawię, czym się różni funkcja generała zuchowego od funkcji standardowego opiekuna drużyny.

Generał zuchów a opiekun gromady

Zacznę od kogoś bardziej znanego, funkcjonującego przed zreformowaniem Regulaminu Gromad Zuchowych - opiekuna gromady. Opiekun gromady był instruktorem, który bierze odpowiedzialność prawną za jednostkę. Pełniący obowiązki wodza gromady mógł się do niego zawsze zwrócić w razie problemów. Opiekun jeździł z gromadą jako wychowawca. To on najczęściej był opiekunem próby instruktorskiej p.o. wodza. Reagował, gdy była taka potrzeba i miał prawo się na coś nie zgodzić, jeśli np. zajęcia mogą być dla zuchów niewłaściwe. Mimo wszystko, choć służył radą i wsparciem, to p.o. wodza był osobą decyzyjną. To p.o. wodza dobierał sobie przybocznych i to on powoływał ich na funkcje. To p.o. wodza kontaktował się z rodzicami. To on kierował pisaniem planu pracy i oddawał go do sprawdzenia opiekunowi. Pomijam już fakt, że funkcja opiekuna gromady nie była oznaczona żadnym sznurem i mógł nim zostać każdy instruktor. Zupełnie jak w drużynie harcerzy.

Teraz omówię kogoś nowego, mniej znanego - generała zuchowego. Z opiekunem gromady ma wiele wspólnego: bierze odpowiedzialność prawną za jednostkę, pełni rolę jej wychowawcy, szkoli wodza na instruktora, wspiera kadrę tak, by postępowała właściwie i w sposób zapewniający bezpieczeństwo zuchów, a także to on wyraża zgodę na wysłanie planu do hufcowego czy też referenta. Są jednak szczegóły odróżniające generała zuchowego od zwykłego opiekuna gromady.

Pierwszym z nich jest fakt, że generał pisze plan pracy razem z wodzem (i przybocznymi), tak więc jest za niego współodpowiedzialny. Ponadto zgodnie z Regulaminem Gromad Zuchowych to generał odpowiada za kontakty z rodzicami (również za prowadzenie zebrań), a także za powoływanie przybocznych rozkazem. Przejmuje znaczną część obowiązków drużynowego. Ma on też swoje ograniczenia. Jednym z nich jest ograniczona liczba gromad, jakie może mieć pod sobą, a może mieć maksymalnie 3 gromady. Ciekawą rzeczą jest, że nie może zostać nim każdy instruktor. Musi być to **podharc mistrz** będący **zuchmistrzem** lub absolwent **modułu generalskiego**. Istnieją jednak przepisy przejściowe umożliwiające do lutego 2024 roku obejmowanie funkcji generała przewodnikom z otwartą próbą na stopień podharc mistrza.

Zmiana na lepsze czy na gorsze?

Na tę zmianę można spojrzeć z różnych perspektyw. Na pewno niesmak może budzić wymóg, według którego generałem może zostać podharc mistrz, który albo ukończył tzw. moduł generalski, albo jest zuchmistrzem. Osobiście nie znam nikogo po MG, a na dodatek w wielu hufcach nie ma zuchmistrza w stopniu podharc mistrza, w związku z czym trudno jest stworzyć gromadę niesamodzielną (bo właśnie w takich jest potrzebny generał). Ba, jeśli w hufcu nie ma instruktora zuchowego nawet w stopniu pwd, nie ma mowy o tworzeniu jakiegokolwiek gromady. W każdym razie bez gromady instruktora zuchowego nie wyszkolimy.

Ale czy naprawdę wszystko przedstawia się w czarnych barwach? Otóż nie, ale by to dostrzec, musimy spojrzeć na gromady zuchowe z trochę innej perspektywy. Zacznę od pytania: dla kogo przede wszystkim jest gromada? Oczywiście, że dla zuchów. Aby gromada zuchowa była naprawdę gromadą zuchową, musi być w niej zastosowana metodyka zuchowa. No i nasuwa się pytanie zasadnicze, kto ją najlepiej wprowadzi, jeśli nie zuchmistrz – spec od tejże metodyki? Większość instruktorów nie-zuchowych (nie ujmując nikomu) nie zna metodyki zuchowej, a szczególnie ci, którzy nie mieli nigdy styczności z zuchami. A co możemy przekazać zuchom bez znajomości metodyki? Hm? Któryś z młodych instruktorów powie „Pobawmy się z zuchami w harcerzy, w końcu kiedyś nimi zostaną”. A ja powiem „Zuchy to zuchy, harcerze to harcerze, a gromada zuchów nie jest fabryką harcerzy”. Pomijając już fakt, że z punktu widzenia metodyki harcerze w wieku zuchowym to szkodliwe zjawisko, przede wszystkim dla chłopców (a opieka nad chłopcami w takim wieku to poważna sprawa). Dlatego potrzebny jest znawca metodyki. Taki Gandalf dla kompani Thorina Dębowej Tarczy.

No właśnie, Gandalf. A przecież takich Bilbów Bagginsów w kompanii jest kilkoro. Dwalinów, Oinów, Gloinów i innych krasnoludów też nie brakuje. Mamy jeszcze przybocznego Balina, no i samego wodza, Thorina Dębową Tarczę, który nie zdobył żadnej jeszcze góry i królem żadnym jeszcze nie jest. Każdy z nich popełnia błędy i

każdy potrzebuje pomocy, nawet Thorin bez podkładki pod krzyżem, ale z błękitnym Arcyklejnotem spod ramienia. No i tutaj potrzebny jest czarodziej, co ma długą, błękitną brodę z ramienia i ponoć wie wszystko o hobbitach, krasnoludach i Mrocznej Puszczy obok zuchówki. Taki pomoże rozwiązać problem. Taki będzie potrafił ugasić pożar niemożliwy do ugaszenia naturalnymi siłami. Takiego będzie słuchał każdy, od małego Bilba, co dopiero rozpoczynającego swą przygodę, aż po samego Thorina przewodzącego wyprawie.

No i prócz hobbitów i krasnoludów mamy jeszcze ich rodziców. A że zuchy to nie nastolatki, tylko dzieci w pełnym tego słowa rozumieniu, kontakt z ich rodzicami będzie nieunikniony. Nie jest tu mowa tylko o złym zachowaniu (bo z tym często kojarzą się rozmowy z rodzicami, zresztą w wielu przypadkach mylnie), ale też o jego sukcesach, stanie zdrowia, możliwościach itp. No i jak zapewne wielu się domyśla, a wielu wie z doświadczenia drużynowego lub też rodzica, rodzice chcą oddawać dzieci pod opiekę kogoś dorosłego. Celowo nie mówię tu o osobie odpowiedzialnej, gdyż dla wielu rodziców osoba małoletnia, choć nieważne jak odpowiedzialna, „nie jest osobą zdolną do wzięcia odpowiedzialności za moje dziecko”. Ponadto wielu takich rodziców może nie chce obarczać nastolatków problemami swojego dziecka. Mowa o problemach typu ciężka sytuacja rodzinna czy finansowa. I tutaj rodzic jest spokojniejszy, gdy widzi, że taki generał regularnie pojawia się na zbiórkach. Nawet jeśli jest to jedna zbiórka w miesiącu.

Tak więc patrząc na powyższe argumenty, chyba jednak warto, by był taki druh generał, który prócz odpowiedzialności prawnej, będzie też w jakiś sposób uczestniczył w życiu gromady.

Ale jest kilka uwag...

Otóż musimy wyjaśnić sobie jedną rzecz: generał zuchowy **nie jest** drużynowym zuchów. To prawda, że głównymi organami władzy gromady niesamodzielnej są wódz oraz generał, ale to wódz prowadzi zbiórki i de facto on jest najbliższym zuchów. Ponadto, gdy wódz zostanie instruktorem, zgodnie z założeniem staje się on drużynowym w momencie przekształcenia gromady z niesamodzielnej w samodzielną i generał automatycznie przestaje być jej częścią. Odpowiedzialność prawna spada na drużynowego i działa on samodzielnie jak jego gromada.

Generał zuchów działa niczym **wyjście awaryjne**. Awaria następuje, gdy kadra razem z wodzem nie jest w stanie ogarnąć jakiejś sytuacji (zbiórka/gromada jest bliska upadku lub jakiś zuch ma mocno „kryzysową” sytuację). Wówczas on w swej mądrości ratuje gromadę/szóstkę/zucha, ale daje wodzowi możliwość rozwiązania sytuacji. Jeśli wódz sobie radzi i generał nie musi ingerować, generał po prostu **nie ingeruje**.

No i kolejna ważna sprawa jest taka, że tak jak wódz prowadzi swoje zuchy, generał roztacza opiekę nad wodzem. Jak już wcześniej wspomniałem, wódz jest Thorinem gromady, generał jest zaś jej Gandalfem – **nie przewodzi** gromadą, choć jest z nią powiązany, ale **jest przełożonym tego, który ją prowadzi**.

Na zakończenie

Liczę, że udało mi się rozrysować rolę generała zuchowego w sposób dla Was zrozumiały. W kolejnym artykule omówię, co dokładnie generał może robić, a czego nie może, by gromada pod jego opieką była dobrą gromadą, a wódz stał się dobrym instruktorem zuchowym.

Od Redakcji: Czy jesteś pewien, że rozróżniasz Wodza, od Generała i Instruktora zuchowego? >>[Sprawdź](#)<<

Albert Kokoszczyński

Pochodzi z Płocka, gdzie rozpoczął swą harcerską drogę w 3 PDH „Pneuma” im. płk. Jana Kilińskiego. Dwukrotnie prowadził gromadę zuchów przy swojej macierzystej jednostce (najpierw 3 PGZ „Zakon Niebieskich Peleryn”, a kilka lat później 3 PGZ „Wojownicy z Numenoru”). Pełnił również funkcję generała zuchów dla dwóch gromad zuchowych. Obecnie mieszka w Toruniu, gdzie prowadzi 3 TDH „Ferrum” im. bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Z wykształcenia biotechnolog i biolog. Z zawodu nauczyciel biologii. Uprawia kendo.